

O współczesnej szkole z Jarosławem Zaroniem

**Honorowym Profesorem Oświaty,
dyrektorem Mazowieckiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli**

Jaka jest współczesna polska szkoła?

Szkoła jest taka, jak ludzie, którzy ją współtworzą (nauczyciele, uczniowie, rodzice). Od prawie 30 lat obserwuję, jak się zmienia. Jestem uczestnikiem i świadkiem reform edukacyjnych, toteż dziś dostrzegam zarówno pozytywne, jak i negatywne ich konsekwencje. Może także dlatego nie jestem zwolennikiem uogólnień, które są równie złudne i upraszczające jak statystyczne średnie. Szkoła jest jedną z najważniejszych instytucji życia społecznego, na temat której wszyscy mają swoje zdanie. O tym, jaka jest, dyskutuje się w domach, na forach internetowych, konferencjach, w mediach. Wynika z nich najczęściej krytyka lub dobre rady. Komplementy słyzy się rzadko i najczęściej od polityków chwalaących efekty wprowadzonych zmian. To oczywiste, że ocena szkoły jest warunkowana kontekstem, różne są bowiem wobec niej oczekiwania coraz bardziej wymagającego pluralistycznego społeczeństwa. Znamy wszyscy definicję Deminga: „jakość to coś, co zadowala a nawet zachwyca klienta.” Części rodziców zależy na dobrym przygotowaniu ich dzieci do egzaminów, inni patrzą szerzej i chcą, by szkoła także kształtowała charakter, uczyła tolerancji, współpracy, przygotowywała do życia. Jeszcze innym zależy, by zostały uwzględnione specjalne potrzeby edukacyjne ich dziecka. Jednoznacznej oceny szkoły nie dokonują nawet badacze OECD. Kiedy rok temu

ogłoszono wyniki badania PISA, okazało się, że polscy uczniowie świetnie wypadli w pierwszej części badania, zawierającej standardowe, szkolne zadania, niestety już znacznie gorzej poradzi sobie z rozwiązywaniem problemów, kiedy zadania dotyczyły np. skonfigurowania odtwarzacza MP3 lub obsługi biletomatu. Jednocześnie dowiedzieliśmy się, że 30 % uczniów nie lubi szkoły i ma poczucie, że marnuje w niej czas. Przychyłam się do opinii wielu nauczycieli i ekspertów, że polska szkoła jest nadmiernie wystandaryzowana. Nauczyciel pracujący w licznej klasie skupiony na realizacji i monitorowaniu realizacji podstawy programowej, przygotowaniu do egzaminów zewnętrznych, nieustannie oceniający, z trudem radzi sobie z rozwijaniem u uczniów wyobraźni, twórczego i logicznego myślenia. Taki stan z pewnością nie buduje pewności siebie nauczycieli, którzy jak wynika z badań Eurydice czują się bardziej kompetentni, mają większą satysfakcję zawodową i są bardziej zmotywowani, gdy doświadczają większej autonomii w swojej pracy. Z oglądanego niedawno filmu Alfabet - Erwina Wagenhofera zapamiętałam wypowiedź starożytnego profesora pedagogiki z Uniwersytetu w Pekinie Yang Dongping'a, który komentując system badań PISA powiedział: „*Nasze dzieci na starcie wygrywają, ale na dłuższą metę przegrają*” – brakuje im kreatywności, elastyczności, gotowości do zmian.”

Na szczęście to nie u nas...

W jakim kierunku – Pana zdaniem – powinna się zmieniać?

O najbardziej efektywnych strategiach i modelach edukacyjnych napisano już tomy. Muszę przyznać, że im więcej wizji przyszłej edukacji poznaję, tym bardziej jestem przekonany o konieczności ponownego odczytania klasyków XX-wiecznej pedagogiki Johna Dewey'a, J. Piageta, L.S. Wygotskiego, J. Korczaka. To właśnie prekursorzy konstrukttywizmu postulowali to, co jest wyzwaniem dla szkoły naszych marzeń: zdobywanie wiedzy na drodze szukania i odkrywania, stwarzanie okazji do aktywności poznawczej uczących się, przekazywanie im kontroli nad procesem uczenia się, budowanie zaufania i radości z uczenia się, współpraca. Współczesne publikacje neurodydaktyków prof. Geralda Huthera, Manfreda Spitzera czy dr Marzeny Żylińskiej potwierdzają głęboki sens i prawdziwość tez stawianych przez wymienionych pedagogów. Moim zdaniem, kreśląc wizję zmian w edukacji, nadmiernie skupiamy się na rozwoju technologii. To oczywiste, że dla współczesnych nastolatków świat Internetu, sieci społecznościowych, cyfrowych zasobów informacji i wiedzy jest naturalny a nauczyciele muszą ten świat zaakceptować, zrozumieć, zaadaptować. Zapominamy jednak o najważniejszych potrzebach ucznia: emocjonalnych i duchowych. Dobra szkoła w sposób harmonijny powinna rozwijać wszystkie obszary funkcjonowania człowieka i przygotowywać go nie tylko do aktywności na rynku

pracy, ale do życia, w którym do naszych dorosłych już uczniów przyjdą nie tylko sukcesy, ale i porażki. Doświadczona nauczycielka Rita Pierson, występując na forum Ted.com mówi: „*Po 40 latach pracy z dziećmi odkryłam tajemnicę sukcesu pracy nauczyciela, są nią relacje*” i wspomina dalej: „*Usłyszałam kiedyś od kolegi: «Nie płacą mi za lubienie dzieci»*”. Odpowiedziałam: „*Dzieci nie uczą się od osób, które ich nie lubią*”.

Tak więc szkoła przyszłości to niekoniecznie supernowoczesna przestrzeń wypełniona e-gadżetami a przede wszystkim przyjazne środowisko uczenia się dbające o rozwój naturalnych zdolności każdego ucznia, rozwijające kompetencje społeczne, takie jak: współpraca, zaufanie, skuteczna komunikacja. Psychologowie dowodzą, że 2/3 ludzi dorosłych ma niskie poczucie własnej wartości. Jednym z najważniejszych zadań szkoły jest zatem budowanie w młodym człowieku wiary w swoje możliwości. Bez niej nawet największe umiejętności i wiedza pozostaną bezużyteczne.

Co Pan sądzi o umiejętnościach polskich nauczycieli?

Nauczyciele są solidnie wykształceni, ponad połowa osiągnęła stopień nauczyciela dyplomowanego. Zdecydowana większość potrafi pracować z pasją i budować dobre relacje z uczniami. To ważne, bo ponoć tylko 25% sukcesu zależy od możliwości intelektualnych ucznia, reszta to optymizm, motywacja i wsparcie dorosłych. Nauczyciele powinni popracować nad doskonaleniem efektywnych strategii uczenia i uczenia się oraz kompetencjami interpersonalnymi. Marzena Żylińska autorka książki „*Neurodydaktyka. Nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi*” od lat nawołuje do „*przewrotu kopernikańskiego*”, który polega na ruszeniu (odkrzesłowieciu) uczniów i wstrzymaniu nauczycieli. Z badań IBE wynika, że 73% nauczycieli gimnazjów dyktuje uczniom notatki, co niewątpliwie osłabia samodzielność myślenia i propaguje bierność, 30% gimnazjalistów deklaruje, że nie biorą udziału w lekcji. Na lekcjach matematyki uczniowie zazwyczaj otrzymują do rozwią-

zania typowe zadania, są przy tym prowadzeni do sposobu wybranego przez nauczyciela. Niemotywowanie uczniów do poszukiwania oryginalnych rozwiązań skutkuje niskimi umiejętnościami w zakresie rozwiązywania zadań złożonych, wymagających logicznego myślenia i kreatywności. Wielu nauczycieli systematycznie wykorzystuje środki multimedialne, jednak znaczna część nie opuściła jeszcze epoki kredy. Słabością polskich nauczycieli jest też niechęć do współpracy, celnie ujął to Mirosław Sielatycki w czasopiśmie „*Trendy*”: „*W naszym kraju na ogół nauczyciel jest indywidualistą. Mówi więc często: liczy się moja klasa, mój przedmiot i ja.*” Jeśli nauczyciele nie cenią współpracy, to nie należy oczekiwać, że nauczą tego swoich uczniów. Oni bacznie obserwują to, jak nauczyciel komunikuje się z ich kolegami a także innymi nauczycielami. Kompetencji społecznych uczą się przez wpływ osób mających dla nich znaczenie, przede wszystkim nauczycieli. Jest niezwykle istotne czy nauczyciel respektuje ustalenia z uczniami, uznaje wartości takie jak: punktualność, odpowiedzialność, rzetelność. Carl Gustaw Jung powiedział, że „*na błyskotliwych nauczycieli patrzymy z podziwem, ale naprawdę wdzięczni jesteśmy tym, którzy poruszają nasze serca*”. Skuteczni nauczyciele to pasjonaci zafascynowani przedmiotem, którego uczą. Potrafią wiedzę łączyć z osobistymi doświadczeniami uczniów, uczą przez stawianie problemów badawczych i pytań. Tworzą klimat, w którym uczniowie nie boją się popełniać błędów, dbają o dobre z nimi relacje.

W jaki sposób szkoła, nauczyciele – w Pana opinii – powinni być wspierani w swojej pracy?

To truizm, że by dotrzymywać kroku zmianom, nauczyciele muszą uaktualniać wiedzę i umiejętności. Może się to odbywać formalnie na konferencjach, kursach i warsztatach, sesjach coachingowych, jak i nieformalnie w procesie samokształcenia. Dziś, nie wychodząc z domu, możemy uczyć się od najlepszych. Na powszechnie znanym portalu

TED znajdziemy inspirujące wystąpienia Kena Robinsona i Salmana Khana, do dyspozycji są kanały tematyczne You Tube z wystąpieniami twórcy Microsoftu Billa Gatesa czy Marka Prensky'ego, są wreszcie arcyciekawe blogi np. na oswiata.pl.

Szkoły powinno wspierać się długofalowo i systemowo, trudno jednak wskazać jeden uniwersalny sposób właściwy dla wszystkich. Peter Senge nazywany „strategiem wieku” w wydanej w 1990 roku książce pt. „*Piąta dyscyplina*” zdefiniował pojęcie uczącej się organizacji, która eksperymentuje, poszukuje nowych rozwiązań, wychodzi poza schematy, dzieli się wiedzą, potrafi analizować i wyciągać wnioski w przypadku niepowodzeń. Jej podstawowym zasobem są pracownicy, stąd organizacja inwestuje w ich rozwój. Jedną z jej unikalnych cech jest zdolność do tworzenia wiedzy w sposób synergiczny. Trzeba wspierać szkoły w drodze do stawiania się uczącymi organizacjami, wówczas w codziennej pracy będą identyfikować swoje potrzeby i problemy - jest to podstawa refleksyjnego myślenia o pracy. Nauczycielom i szkole należy pomóc w tworzeniu narzędzi diagnostycznych, interpretacji wyników prowadzonych badań oraz budowaniu programów naprawczych. Od kilkunastu lat systematycznie spada liczba doradców metodycznych. Formą wsparcia, która może częściowo ich zastąpić, są sieci samokształcenia i współpracy szkół, dyrektorów, nauczycieli. Moim zdaniem systemowe wsparcie nauczycieli i szkół powinno być realizowane przez współpracujące ze sobą wyższe uczelnie, placówki doskonalenia, biblioteki pedagogiczne oraz poradnie psychologiczno-pedagogiczne □